



Werbista, ojciec Zdzisław Grad – misjonarz od 25 lat pracujący na Madagaskarze i były wikary parafii w Rudzie Śląskiej-Nowym Bytomiu – przez kilka marcowych dni przebywał w Zabrze-Rokitnicy. Niemal we wszystkich tułszych szkołach uczestniczył w lekcjach religii, podczas których opowiadał dzieciom i młodzieży o swojej pracy duszpasterskiej na drugim końcu świata, pokazując przy tym ciekawe nagrania filmowe. Dziennikarz GŁOSu został zaproszony na jedno z takich spotkań do Szkoły Podstawowej 28 (ul. Kosmowskiej 43), przy okazji którego była sposobność do krótkiej rozmowy o Wielkanocy na Madagaskarze i o tym, dlaczego misjonarz pochodzący z Podkarpacia cyklicznie powraca do parafii w Rokitnicy?

Najwięcej pytań do niecodziennego gościa mieli oczywiście uczniowie. Z globusem w ręku poszukiwali Madagaskaru, dopytywali o warunki życia i – jak się okazało – niecodzienne środki transportu. Kapłan bowiem dociera do swych wiernych także z pomocą łodzi czy prostych motorówek, jak i niewielkich samolotów. Po to, by nie tylko głosić im Ewangelię i dobrą nowinę o zbawieniu, ale także by towarzyszyć ludności tubylczej w codziennym, trudnym życiu. – *Moje serce w połowie jest czekoladowe, bo tacy są też mieszkańcy Madagaskaru, część z nich ma afrykańskie korzenie, a część azjatyckie* – tłumaczył kapłan.

Były też pytania o bardzo przyziemne sprawy na wieść o tym, że dopiero kilka lat temu na Madagaskarze zaczęły działać sieci telefonii komórkowej: – *A jak w takim razie ładuje ojciec telefon komórkowy albo kamerę, skoro tam nie ma prądu?* – zapytał rezolutnie jeden z uczniów, przyzwyczajony do wszechobecnych w naszych domostwach gniazdek. Jak się okazało, o. Grad ma na swym misyjnym wyposażeniu po prostu agregat prądotwórczy napędzany benzyną.

Ci uczniowie, którzy wykazywali największą aktywność podczas zajęć, dostali małe prezenty. Jednym z nich było specjalne wydanie ogólnopolskiego miesięcznika Misjonarz, poświęconego w dużej mierze właśnie pracy misyjnej o. Grada (włącznie z okładkowym zdjęciem). Warto w tym kontekście podkreślić, iż kapłan ten jest wyjątkowo medialny. Nakręcono o jego pracy misyjnej reportaże dla Telewizji Polskiej, uczestniczył też w nagraniach kilku programów studyjnych, a także sam pisze książki o swych doświadczeniach na odległej wyspie. Jako tamtejszy krajowy duszpasterz ruchu charyzmatycznego odnowy w Duchu Świętym, często doświadcza

Misjonarz z Madagaskaru powraca do Zabrze-Rokitnicy i Rudy Śląskiej jak do domu, opowiadając o Wielkanocy

Krzyż, komórka i łódka



nie tylko działania Boga w codziennym życiu, ale też niestety ingerencji szatana w życiu miejscowego ludu. Mówił o tym podczas kazania w trakcie mszy św. odprawianej przy okazji wizyty w Rokitnicy w tutejszym Sanktuarium Szentszackim.

Okazuje się, że o. Grad regularnie odwiedza tę zabrzańską parafię. To za sprawą swego przyjaciela i kolegi kursowego z seminarium, pochodzącego z Rokitnicy ojca Mirosława Piątkowskiego. Grad był tu na jego prymicach pod koniec lat 90-tych i zaglądał co jakiś czas nie tylko podczas swej posługi w Rudzie Śl. ale też gdy przyjeżdżał do Polski na misyjny urlop. – *W o. Piątkowskim mam prawdziwego przyjaciela i współbrata, który wspiera mnie w mej posłudze nie tylko w sensie duchowym, ale też organizując pomoc materialną. W samej Rokitnicy też mam szereg przyjaciół – osób*



świeckich, których poznałem na niwie mojej posługi. Są to więzi braterskie, takie półrodzime, budowane na wierze. Stąd Rokitnica jest mi tak bliska – podkreśla kapłan.

Serdecznym wspomnieniem misjonarz otacza także wspomnianą parafię św. Pawła Apostoła, mieszczącą się tuż obok urzędu miejskiego w Rudzie

Śląskiej. To była jego pierwsza parafia w posłudze kapłańskiej. – *Bardzo cenię czas tej dwuletniej pracy duszpasterskiej w tym miejscu, jako przygotowanie do pracy misyjnej. Dzięki zdobytemu tam doświadczeniu, jako młody kapłan wiedziałem potem jak radzić sobie po dotarciu na Madagaskar. Najpiękniejsze*

było w Rudzie Śl. doświadczenie spotkania ludzi. Wspólnie z nimi uczestniczyłem w założeniu grupy misyjnej, która pomimo upływu ponad ćwierćwiecza, wciąż modli się za misjonarzy i o nas pamięta. Zawsze spotykam się tu z ogromną życzliwością po dzień i czuję się jak u siebie w domu – podkreśla misjonarz.

W kontekście zbliżających się świąt nie sposób było nie zapytać o to, czym różni się Wielkanoc na Madagaskarze od świąt przeżywanych w Polsce? Jak tłumaczy kapłan, po przyjeździe na wyspę nie zastał żadnych miejscowych obyczajów świątecznych. Jego misja ma charakter pierwotnej ewangelizacji i dopiero od niego ludzie dowiadują się o Chrystusie i jego zbawczej roli poprzez śmierć na krzyżu. Ojciec Grad sukcesywnie wprowadza więc pewne zwyczaje, wypracowane jednak w oparciu o tutejszą kulturę. – *Choć celebrowanie drogi krzyżowej, to jednak nie ma tam tradycji stawiania Bożego Grobu, święcenia pokarmów czy śniadania wielkanocnego, bo to są typowo polskie zwyczaje, a ja jednak staram się czerpać z kultury tamtejszego lokalnego Kościoła. Natomiast bardzo uroczyste jest przeżywana Wielka Sobota, połączona z obrzędem chrztu dzieci i dorosłych. Sama liturgia jest z kolei bardzo dynamiczna, przebogata, wytańczona i wyśpiewana* – podsumowuje misjonarz.

PRZEMYSŁAW JARASZ

ZYCZENIA

Zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych

w prawdziwie wiosennym nastroju, radości oraz wszelkiej pomyślności w życiu zawodowym i prywatnym

życzy

Dyrektor Jednostki
Gospodarki Nieruchomościami
Tomasz Saternus
wraz z Pracownikami

